

Budka Suflera, I tylko gwiazda blask jej znikomy

Los chyłkiem szedł,
W kołnierz chował twarz,
Jak ruletę toczył dni
Pochyłością lat,
Tężał mroczny wąwóz,
Jak wilgotny mur,
Zmierzch, jak piękno chore,
Ciemne smugi snu.
Patrzeć nie umiem
Przez różowe szkło,
Dokąd tak szedłem,
O co to mi szło ?
I znów taki czas
Nim doczekam dnia
Widzę w dali światło
Widzę światło
Co bezsennie trwa
Jak suchy liść,
Jak kapryśny wiatr,
Dokąd tak biegiesz
Uwikłany w świat,
Kiedy nagły świat,
Chłód spowija skronie,
Przetrwać mi pozwala,
Przetrwać światło,
Które dla mnie płonie,
Kiedy patrzę w światło
Widzę światło,
Które dla mnie płonie !
Chciałbym kiedyś dojść już tam
I do szyby przytknąć twarz,
Odnaleźć w środku
Siebie sprzed tych trudnych lat.